PRZEGLĄD

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER — 36.

WARSZAWA. — CZWARTEK

Dnia 28 Kwietnia (10 Maja) 1855 roku.

CHODOWANIE (UPRAWA) ROŚLIN

w szczególności.

(Dalszy ciąg).

Kartofle, perki, ziemniaki i t. p.

Ojczyzną kartofli jest Wirginja, w Peruwji, zkąd je też perkami nazywają. John Hawkins przywiózł je w r. 1565 do Irlandji; admirał Raleigh r. 1584 również do Irlandji; Franciszek Drake r. 1586 do Anglji i Holandji, a Antoni Seignoret wprowadził je w r. 1710 do Wirtembergji. Kto zna nieobliczone korzyści jakie mają ludzie z perek, tem miona powyższych mężów błogosławić będzie.

Są rozmaite gatunki perek, które różnią się od siebie kolorem, wielkością, kształtem, przymiotami, kwiatem, długością wzrostu, postacią korzenia i zielska. W ogólności te gatunki do sadzenia i chodowania wybierać należy, których owoc bez wielu korzeni i wąsów w około łodygi rośnie i przy wybieraniu z łatwością opada. Przez te przymioty sprzęt perek znacznie się ułatwia.

WYKAZ

najbardziéj znanych gatunków kartofli, ze względu na ich odpowiednie stanowisko, podług powszechnego agronomicznego miesięcznika towarzystwa ekonom. pomorskiego.

1. Kartofle rychłe.

W gruncie wilgotnym ciepłym.

Białe.

1. Nader piękne inspektowe,
2. Bardzo rychłe mączyste angielskie,
3. Bardzo rychłe mączyste angielskie, z kosmatemi kiełkami,

Żółte.

4. Niebiesko-kiełkowe angielskie,
5. Nader rychłe woskowe,
6. Angielskie pastewne,
7. Gliksztackie żółte, bydlęce,
8. Gliksztackie żółto-brunatne.

Czerwone.

9. Czerwone gliksztackie.

Na średnim gruncie.

Białe.

10. Rohańskie,
11. Święto-Jańskie,
12. Wielkie angielskie plenne,

Czerwone.

13. Poziomkowe,
14. Najrychlejsze nerkowe,
15. Rychłe, jasno-czerwone, palatynackie,
16. Aksamitne (aksamitki).

Pstre (bestre).

17. Nader rychłe amerykańskie,
18. Piękne Everlasting,
19. Nowo-Yorskie,
20. Rychłe, piękne manlajskie.

Na suchym gruncie.

Białe.

21. Małe, białe cukrowe (cukrówki),
22. Białawe, gomółkowe cukrowe,
23. Cybulkowo-cukrowe,
24. Najmniejsze cukrowe.

Żółtawe.

25. Cukrowe (cukróweczki),
26. Migdałowe,
27. Skowroncze, albo orzeszki,
28. Rostbefowe, do rostbefu.

Bestre.

29. Szparagowe (szparagówki),

30. Małe zelandzkie,
31. Rychłe.

2. Kartofle późne.

Na gruncie nieco wilgotnym.

Białe.

32. Rockie,
33. Białe pomorskie,
34. Krążkowe polskie.

Żółtawe.

35. Wielkie peruwijańskie,
36. Żółte polskie (polaki),
37. Brudno-żółte polskie,
38. Brunatno-żółte polskie,
39. Brunatnawo-żółte,
40. Blado-zielone.

Czerwone.

41. Wielkie irlandzkie,
42. Gładkie blado-czerwone,
43. Dołkowate blado-czerwone,
44. Czerwone dołkowate,
45. Marszczkowate,
46. Piękne ciemno czerwone.

Modre (niebieskie).

47. Holenderskie.

Czarne (bure).

48. Bure polskie,
49. Czarne polskie,
50. Owczarskie,
51. Kratkowane,
52. Zendaowate polskie.

Na gruncie średnim.

Białe i żółte.

53. Cybulkowe,
54. Białawe rezelkowskie,
55. Białe rezelkowskie,
56. Żółtawe rezelkowskie,
57. Żółte rezelkowskie,
58. Płaskie rezelkowskie,
59. Żółte okrągłe,
60. Białe rogówki,

(Dalszy ciąg nastąpi).

KILKA SŁÓW O ROBOCIZNIE,

Rzecz czytana na posiedzeniu Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo rolniczego Krakowskiego dnia 6 marca r. b. p. X. A. Jakubowskiego.

(Dalszy ciąg).

Patrz Ner 33.

Galicja, mianowicie zachodnia, nie należy do nieludnych krajów rolniczych. W wielkiém Księstwie Krakowskim, liczy się 5000 saméj ludności rolniczéj na milę kwadratową, w cyr. Wadowickim i Bocheńskim po 4000 blisko, w cyr. Sandeckim i Jasielskim po 3000 na milę kwadr. ludu rolniczego. W żadnym innym kraju nie ma tyle ludności rolniczéj, co w wzmiankowanych cyrkułach; a jednak w nich nawet niedostatek rąk czuć się daje, chociaż przestrzeń uprawianych grutów i produkcja nadzwyczaj się zmniejszyła. W wielkiéj liczbie majątków ziemskich połowę zaledwie uprawiają dzisiaj gruntów dawniéj uprawianych, reszta leży odłogiem bez żadnego użytku. Każdy czekając lepszych czasów, nie oddaje gruntów, których nie zdoła uprawić, na czynsze; bo się lęka stracić je na zawsze bez wynagrodzenia. Ztąd drożyzna niesłychana, a kraj nasz rolniczy który massy zboża za granicę wysyłał, którego woły zapełniały zawsze targi ołomunieckie i wiedeńskie, nie jest w stanie sam się dziś wyżywić, ludzie w nim umierają z głodu; a że nie ma prócz rolniczego żadnego innego przemysłu, łatwo sobie wyobrazić do czego wkrótce przyjdzie.

Główną przyczyną tego stanu jest zupełna niechęć do pracy w ludności, która z saméj tylko pracy utrzymywać się może. Dziwna zachodzi różnica między klasami robotniczemi u nas i w zachodnich krajach Europy. Tam stan robotników jest często opłakania godzien, że nie masz dla nich zatrudnienia; u nas przeciwnie jest roboty podostatkiem, a o robotnika chętnego trudno. Tam zaburzenia powstają z powodu braku roboty, u nas wszyscy prawie więksi właściciele w pismach i dziennikach robią agitacją dla wynalezienia sposobów skłonienia robotników do pracy.

W pierwszych latach po zniesieniu pańszczyzny, trudności i zajęcie ogólne tym przedmiotem nie było tak wielkie jak jest dzisiaj. Lata 1848 i 1849 były latami szału i odurzenia: trudno było myśléć o dogodnościach i korzyściach. W ówczas także była nie mała podpora z komorników i czeladzi chłopskiéj, którzy przez gospodarzy włościańskich wydaleni, pracowali jeszcze dla dworów. Lata 1850 i 1851, a nawet 1852, były dosyć dogodnemi dla rolników; wiosna w nich była wczesna, jesień długa, sprzęty pogodne, można było jeszcze przy wielkich trudnościach dać sobie radę. Lecz kiedy powoli zamożniejsi, a nawet mniéj zamożni włościanie odwykać zaczęli od pracy, kiedy zbogaceni wysokiemi cenami artykułów żywności sił swoich oszczędzać zapragnęli, i do wszystkich robót na własnych swoich gruntach najemników tylko zapotrzebowali, kiedy do maja ciągnąca się zima, wilgotne lato, niesprzyjająca uprawie roli jesień dwóch lat ostatnich utrudniły zasiewy i sprzęty, — wtedy dał się uczuć w całéj sile większym właścicielom ogromny brak robocizny, zwłaszcza, że wielka część ludu

pracować zupełnie nie chciała, woląc żyć z kradzieży i żebractwa, aniżeli z uczciwego zarobku. Byli i są tacy, którzy głodową śmierć nad pracę przenoszą, a żadną nagrodą i zachęceniem do najłatwiejszych zatrudnień dworskich skłonić się nie dadzą. Wśród takiego stanu rzeczy powstać musiał powszechny krzyk narzekania. Od roku ledwie nie każdy numer Czasu tym przedmiotem jest zajęty. Ze wszystkich stron kraju przychodzą korrespondencje przedstawiające nieszczęśliwe położenie większych właścicieli i podające środki zaradcze.

Pomiędzy środkami podawanemi przez korrespondentów Czasu, w przedmiocie zyskania i uregulowania robocizny dla większych gospodarstw, wiele jest podług mego zdania niewłaściwych, wiele niepodobnych do wykonania. Mniemam, że nie godzi się żądać przywrócenia zniesionéj pańszczyzny; że nie można radzić, ażeby po tém co się stało, sami tylko chłopi do opłaty za zniesione obowiązki poddańcze byli pociągani. Wszelki ogólny przymus osobisty jest niewykonalny, albo prowadzący do nadużyć. Zakupywanie znaczków, któremiby włościanie jedynie mogli opłacać podatki, nie wydałoby pożądanego skutku; bo właśnie ci którzy pracować nie chcą, najmniejsze albo żadnych nie płacą podatków, a ci którzy płacą podatki sami wiele u siebie mają roboty i pracować dla innych nie mogą. Ograniczenie uprawy ziemi z zastosowaniem do liczby chętnych robotników, zmniejsza niezmiernie produkcją, powiększa drożyznę, a tém samem niedolą wszystkich mieszkańców krajowych. Rachowanie tylko na korzyści większych właścicieli bez względu na kraj i jego potrzeby, nie może być zgodne z dobrem ogólném. — Nie będę po szczególe rozbierał tych wszystkich rad i wykazywał dowodnie ich niewłaściwości, przytaczam je tylko dla wskazania co podawanem było. — Przechodzę do innéj kategorji rad, które lubo za środki zaradcze poczytać się nie dadzą, jako sposoby pomocnicze przyczynić się mogą dla większych właścicieli do zjednania robotników do wykonywania robót gospodarskich.

Pierwszym i najpewniejszym z tych środków jest zapewnienie sobie ciągłéj pomocy w czeladzi i służących do gospodarstwa stale przyjętych. W latach mianowicie ostatnich gospodarz przezimowawszy czeladź, zapłaciwszy ją i dawszy ordynarję na utrzymanie całych rodzin został częstokroć w czasie największych i najpilniejszych robót, bez służącego, bez dozoru inwentarzy roboczych. To lekceważenie przyjętych zobowiązań w ludzie naszym, może jest największém z nieszczęść dotykających rolnictwo. Gdyby Wysoki Rząd na tę okoliczność zwrócił uwagę, gdyby kazał ścigać i karać służących opuszczających samowolnie służbę jako włóczęgów, gdyby każdy był pewny przyjętego przez siebie służącego, wielka część roboty mogłaby być stale zapewnioną. Do tego Władze Administracyjne wszelką moc mieć winny; a wydane pod tym względem przepisy ściśle przestrzegane i wszystkim wiadome być mają.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ŁĄKI I UPRAWA ŁĄK.

(Dalszy ciąg).

Uprzątnienie krzewin.

Krzewiny z łąk uprzątnąć więc i spalić należy, z których roztrząśnięty popiół użytecznym nawet dla łąk się stanie. Nadmieniamy wszakże, iż wierzby sadzone i utrzymywane na rowach i ograniczeniu łąk, nietylko są nieszkodliwe, ale nawet znaczne korzyści przynoszą.

Utrzymywanie mostów.

Mosty służą nietylko do wygodnego a pewnego przejazdu, ale oraz i do wygodnego przepływu wody. Według tych potrzeb więc powinny być zbudowane i ciągle dozorowane. Gdzie drzewo jest drogie tam stawiać mosty z kamieni; ale nawet i tam, gdzie jest tanie, lepiéj zawsze stawiać je z kamieni, bo lubo więcéj kosztują, ale są téż zato trwalsze i bezpieczniejsze. Zresztą od kamiennego mostu nikt nic nie skradnie jak się to niestety dość często przytrafia u drewnianych, gdzie co chwila to poręcz, to słupek lub deska zginie.

Czyszczenie starych, a zakładanie nowych rowów, dla oddalenia mokrości.

Rowy są wybornym środkiem dla oddalania z łąk zbytecznéj a więc szkodliwéj im wilgoci. Stare rowy trzeba w rychłéj wiośnie i w późnéj jesieni, i każdego czasu, kiedy potrzeba chędożyć, aby nigdy nie zalały i przeszkadzały odpływowi wilgoci. Przy biciu nowych rowów uważać szczególniéj na to, aby miały dobry spadek, co nareszcie i za pomocą równowagi wody wyPośrodkować należy. Bić zaś rowy tak, aby na najkrótszéj drodze wodę odprowadzały. Tym sposobem oszczędzi się wydatków, a zyszcze w łąkach. Wydobytą z rowów ziemię najlepiéj użyć na mierzwę mięszaną, lub téż do wypełnienia zagłębień łąkowych, albo rozrzucić ją na łąki, lub wreszcie wywieźć ją na poprawić mającą rolę. Jeżeli znaczne opuszczenia wody nastąpić mają, tedy trzeba dokładnie wprzód wyposrodkować miejscowe stosunki i ściśle zrobić porównanie wydatków z oczekiwanym zyskiem.

Wygubienie łąkowych chwastów.

Do chwastów liczą się wszelkie rośliny, które dają lichą, niepożywną, a nawet szkodliwą strawę, i które użytecznym roślinom łąkowym wzrost tamują. Wygubić je można:

1. Przez tęgie mierzwienie i roztrząsanie wapna, marglu, popiołu i t. d.
2. Przez częste rychłe koszenie, by nie dopuścić jednorocznych chwastów do nasienia.
3. Przez osuszanie łąk. przez co rośliny bagniste i mokrość lubiące, jako to: turzyce, sity i t. p: same wyginą.
4. Przez stosowne obwodnianie łąk, które roślinność dobrych roślin wzmacnia tak, iż te przytłumiają chwasty.
5. Przez wycinanie i wyrywanie chwastów wraz z korzeniami.
6. Przez nawożenie odpowiedniéj ziemi.

7. Przez zoranie łąki i obrócenie jéj na jakiś czas na rolę.

Obsiewanie miejsc gołych.

Jeżeli z jakiejkolwiek przyczyny powstaną na łąkach miejsca próżne, gołe, więc je trzeba z pozimku zdziobać gracami, lub téż potargać bronami, obsiać nasieniem trawy, przywlec je potem lub przywalcować. Najlepiéj wziąźć do siewu ziarno, które na składzie siana samo się wykruszyło.

Pielęgnowanie łąk i ochranianie ich od opasania.

Utrzymują, że rychłe z pozimku, a późne w jesieni łąk opasanie, nic im nie szkodzi, jeżeli pierwsze nie trwa zadługo, a drugie jeżeli nie jest zawczesne. Bądź jak bądź, tyle jest pewna, że przez paszenie bydła na łąkach nie jedna delikatna roślina od kopyt życie utraci i więcéj już nie powstanie.

Bronowanie łąk.

Aby wzrostowi roślin łąkowych przyjść w pomoc, trzeba na spozimku skrzyżować łąki ostremi bronami. Bronowanie łąk ma w ogóle tę korzyść, że daje przystęp wpływowi atmosferycznego powietrza i niszczy oraz mchy. Mierzwiąc atoli łąki zaraz po uwleczeniu ich, dobrym, rzadkim gnojem, lub jakim innym nawozem, natenczas łąki tém bujniéj zarastać będą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

H A N D E L.

Gdańsk 3 *Maja* 1855 *r.* — Od ostatniego sprawozdania targi Angielskie podniosły się od 6 do 8 szylingów. Ożywienie było wielkie gorączkowe i prawie wszystkie wystawione próbki znalazły kupców. Do poprawy cen nie mało przyczynił się smutny i dla niepamiętnie zimnego czasu opóźniony stan zasiewów. Spichrzowe zasoby znikają, a dowozy zagraniczne coraz mniéjsze.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu.

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu	Siem. lnian. Rzep.	Mąki centn.
z kraju	7,570	6,523	4,562	—	591	5,492	29,447
z zagranicy	4,614	745	21,469	—	285	4,878	1,490

Targi prowincjonalne, Szkockie i Irlandzkie wszystkie bez wyjątku podniosły się w stosunku Londyńskiego lub wyżéj.

We Francji i Belgji mąkę i ziarna płacono znacznie wyżéj, w Holandji podwyższenie było znaczne i ogromne tranzakcje miały miejsce. Słowem polepszenie targu Angielskiego w całéj Europie dało się uczuć.

Na naszéj giełdzie obrót interesów był bardzo znaczny, a ceny w ciągu tygodnia znowu o 30 guld. przybrały. Wysokie wagi niezmiernie poszukiwano, a za pszenicę z Gostyńskiego 133 funtów ważącą otrzymaliśmy 820 guld. Ziarno słabsze łatwy znajdowało odbyt, po cenach wysokich lecz niestałych

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 869, żyta 47, grochu 26.

Płacono za łaszt		Wagi Holl.	Guld. Prus.	Rs.	Ko.	Kor. War Rs.	Ko.
Pszenicy	od	124 do 127	675 — 675	7	$61\frac{1}{2}$	7	$72\frac{1}{2}$
„	„ „	128—130	720—770	8	$11\frac{1}{2}$	8	68
„	„ „	130/1—132	735—790	8	20	8	$94\frac{1}{2}$
„	„ „	133—135	800—820	9	2	9	$24\frac{1}{2}$
Żyta	„ „	117 — 120	400—430	4	$51\frac{1}{2}$	4	85
„	„ „	121 —	445—450	5	$2\frac{1}{2}$	5	$7\frac{1}{2}$
Grochu	„ „	—	410	—	—	4	$72\frac{1}{2}$

Czas mamy suchy, wietrzny i chłodny, a żytnie zasiewy coraz gorzéj przedstawiają.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń pszenicy łasztów 170.

Kursa zamian Londyn $198\frac{1}{2}$, Amsterdam $100\frac{1}{6}$, Hamburg 44 3/

Alexander Makowski, i komp.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1855 roku.		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
M O N E T Y.					
Pół-Imperyały		5	35	—	—
Hollenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
P A P I E R Y.					
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		—	—	77	7
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł.		—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs.		15	15	15	13
„ „ Serye wylosowane		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu		91	62	—	—
W E X L E.					
Berlin 100 talarów	2 m.	99	75	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk.	2 m.	149	40	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 m.	6	63	—	—
Petersburg 100 rs.	1 m.	—	—	99	67
Paryż 300 franków	2 m.	79	20	—	—
Wiedeń 150 złr.	1 m.	—	—	—	—
Wrocław 100 tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych r. — kop. $43\frac{1}{3}$

„ „ „ od Listów zastawnych k. $22\frac{5}{6}$

Nowa rossyjska pożyczka rs. — kop. 7

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 28 Kwietnia (10 Maja) 1855 roku. — Starszy Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hertz